

Kowboj ze Śląska ma 60 lat!

Wywiad z Józefem Kłykiem

- Ile ekip telewizyjnych kręciło o Panu reportaże?

- Około 35. Poza polskimi najczęściej z Niemiec, USA, Austrii, Anglii...

- A ile razy pisały gazety?

- W walizce mam prawie 600 artykułów z całego świata. I jeszcze 2 prace magisterskie.

- Jak się czuje z takim dorobkiem 60-letni filmowiec-kowboj?

- Młodo, ma w głowie pełno pomysłów – także na nowy film, choć zdrowie już nie to.

- Nie zdziwiło się przebieranie za kowboja i bieganie z cółtem? Przecież to zabawa dla dzieciaków?

- Też tak pomyślałem, jak miałem 20 lat. Był rok 1970. Powiedziałem sobie: chopie – tyś już jest za stary, by się

w to bawić. Trzeba skończyć to przedłużone dzieciństwo. Wyczytałem wtedy, że ślązacy byli w Teksasie i postanowiłem, że ostatni western zrobimy o emigrancie. Alfons Sosna, który był prezesem Gminnej Spółdzielni w Bojszowach, zakupił sprzęt: magnetofon, projektor, synchronizator i nowszą kamerę. Za to zagrał w filmie przemysłowca z Teksasu. Musiał mieć dom jak z „Przeminęło z wiatrem”, tylko był problem ze znalezieniem takiego w Bojszowach. Dlatego wymyśliłem, że będzie to dwór jedliński, bo był potężny i miał białe kolumny przy wejściu. Kręcenie filmu tak się przeciągnęło, że zastała nas zima i ostatnie sceny były robione w śniegu. Premiera miała miejsce w parku dworskim, gdzie białe

plótno rozwiesiliśmy pomiędzy dębami.

Potem na 2 lata poszedłem do wojska i wydawało się, że to będzie koniec filmowej przygody. Jak przyjechałem na urlop, czekali już na mnie koledzy z pytaniem, jaki film kręcimy. Ponieważ nie było wiele czasu, a ja zostałem ostrzyżony prawie na gładę, wymyśliłem, że będzie to o Chaplinie uciekającym z więzienia. Charlie schodził po prześcieradłach z okna wprost na drzemiącego na dole policjanta, a potem odbywała się gonitwa po bojszowskich ulicach, gdzie zdumione babki oglądały się, nie wiedząc co się dzieje. Nie przewidzieliśmy tylko, że policjanta zaatakują psy i postrzępią mu nogawki...

Dokończenie na str. 9



*Boże Zmartwychwstały,
Udziel nam swej chwały
K. I. Gaczyński*

**W oczekiwaniu Tajemnicy
Zmartwychwstania Pańskiego życzymy,
aby radość i nadzieja płynące z przeżywania
Wielkiej Nocy zaowocowały dobrem,
szlachetnością i miłością, a wielkanocne
symbole odradzającego się życia napęliły
serca ptyzmem i pomogły przezwyciężać
trudy dnia codziennego**

Przewodniczący Rady Gminy
Marek Kumor

Wójt Gminy Bojszowy
Henryk Utrata

Nie wszystko mi wojna zabrała
scenariusz i reżyseria Józef Kłyk 2009

Człowiek stąd
film o Józefie Kłyku. Bojszowy 2009



Wydawca: Urząd Gminy Bojszowy
Płyta wydana z okazji 60. urodzin
i 45-lecia twórczości Józefa Kłyka
Bojszowy, kwiecień 2010 r.

MECHANIKA POJAZDOWA

Marcin Kocur
ul. Gościńska 9, 43-220 Bojszowy
tel. 695 931 224

- NAPRAWY BIEŻĄCE
- DIAGNOSTYKA KOMPUTEROWA SILNIKÓW
- REMONTY SILNIKÓW

KRONIKA POLICYJNA

2 marca w Bojszowach kierująca renault 23-letnia mieszkanka Międzyrzecza w nieustalonych okolicznościach straciła panowanie nad samochodem i uderzyła w jadącego z naprzeciwka opla. Kierował nim 34-letni mieszkaniec Woli. Kobieta z urazem prawej nogi przewieziona została do szpitala. Oboje kierowcy byli trzeźwi.

W tym samym dniu policjanci zatrzymali 20-latkę z Jedliny podejrzaną o włamanie do samochodu. Podczas przeszukania w mieszkaniu zatrzymanego policjanci ujawnili dodatkowo nielegalny pobór prądu.

17 marca w Bojszowach na ul. Gromadzkiej kierujący fordem utracił panowanie nad pojazdem, uderzył w przydrożną latarnię i wjechał do rowu. Okazało się, że kierujący pojazdem 39-letni mieszkaniec Międzyrzecza znajdował się w stanie nietrzeźwym. Badanie wykazało 2,8 promila alkoholu. Zarówno on jak i pasażerka z ogólnymi potłuczeniami przewiezieni zostali do szpitala.

20 marca w Bojszowach policjanci zatrzymali do kontroli 26-letniego mieszkańca Woli, który kierował samochodem będąc w stanie nietrzeźwości. Wynik badania 1,5 promila alkoholu. kpp

Ważne telefony

- Policja Bieruń**
32 323 32 00 lub 997
- Straż Pożarna Tychy**
32 227 20 11
- OSP Bojszowy** 32 218 92 48
- OSP Bojszowy Nowe**
32 218 94 40
- OSP Świerczyniec**
32 218 95 15
- OSP Międzyrzecze**
32 218 90 73
- Pogotowie Ratunkowe Tychy**
32 327 49 99 lub 999
- Urząd Gminy Bojszowy**
32 218 93 66
- GOPS** 32 328 93 05
- Straż leśna**
660 642 655

Remont na Korzenickiej

Ponad 250 m² ul. Korzenickiej w Bojszowach Nowych wymagało pilnej naprawy po zimie. Droga w kilku miejscach wypiętrzyła się, powstały rozległe dziury i nierówności. Jak tylko ustąpił śnieg i mróz do pracy przystąpiła firma Kamrat ze Studzionki.

Gdy odwiedziliśmy to miejsce 22 marca, koparka usuwała to, co było pod drogą, czyli cienką

warstwę asfaltu i czegoś, co miało być podbudową. – Nie dziwię się, że droga tak wygląda po zimie – mówi wskazując na wykop Dawid Sojka, właściciel firmy. – Proszę zobaczyć: co my tu mamy - na wierzchu trochę asfaltu, a pod spodem jakiś pokutniczy żużel, łupek, który jeszcze lasował się w ziemi - potocznie nazywa się to hasiem. Do tego położone na niestałym gruncie - w

niektórych miejscach wystarczy stanąć, by poczuć pod nogami coś gąbczastego.

Na 4 kilkumetrowych odcinkach droga musiała być zatem wyremontowana aż do podłoża. Najpierw położono 40-cm warstwę kruszywa z imielińskich kamieniołomów, które pokryte zostały dwoma 4-cm warstwami asfaltu. Szacunkowy koszt robót to 42 tys. zł. zz

Woda nie podrożeje

W tym roku nie będzie podwyżki cen wody – zapowiedział na sesji Rady Gminy wójt Henryk Utrata. – Bojszowy są jedyną gminą (z terenu RPWiK-u), w której nie będzie podwyżki. To wynik negocjacji w sprawie nowych cen wody.

Poinformował również, że w najbliższych dniach gmina stanie się akcjonariuszem RPWiK-u w związku z pozytywną decyzją Ministerstwa Skarbu. W ten sposób uzyska wpływ na funkcjonowanie przedsiębiorstwa. – Moim celem jest wprowadzenie jednakowych cen za wodę we wszystkich gminach, na terenie których działa RPWiK. Dzięki temu mieszkańcy gminy Bojszowy płaciliby za wodę znacznie mniej niż dotychczas.

Nowe przedszkole i biblioteka

Powstała koncepcja rozbudowy biblioteki w Bojszowach. Po jej przyjęciu zostanie opracowany projekt oraz podjęte starania o wydanie pozwolenia na rozbudowę, by gmina mogła się ubiegać o pieniądze unijne.

Podobne kroki będą podjęte w związku z budową nowego

przedszkola. O potrzebie tej inwestycji świadczy wzrost liczby urodzeń w ostatnich latach oraz konieczność objęcia wychowaniem przedszkolnym coraz szerszej grupy dzieci. Planuje się, że przedszkole powstanie na tej samej działce, na której znajduje się obecny budynek. zz

POMOC dla ZOSI

Przełącz 1% podatku na rzecz matki czwórki dzieci w wieku od 1 - 15 lat, która potrzebuje protezy nogi

Rozlicz swój podatek z sercem...

Stowarzyszenie na rzecz osób niepełnosprawnych "Radość Życia" w Bieruniu KRS 000052476

Numer konta Stowarzyszenia: Bank Spółdzielczy Tychy

62 8435 0004 0000 0000 3779 0006
z dopiskiem: **POMOC dla ZOSI**

Wójt Gminy Bojszowy

W związku z zamieszczonym artykułem pt.: „Tak być nie powinno” opublikowanym w marcowej „Naszej Rodni” pragniemy ustosunkować się do zawartej w nim treści. Od października 2009 w Gminie Bojszowy realizowany jest projekt „Klub Integracji Społecznej mostem do przyszłości”, w którym uczestniczy 80 beneficjentów - osób bez pracy. W ramach projektu organizowane są treningi interpersonalne oraz doradztwo zawodowe a także doradztwo prawne. Uczestnicy

„Nasza Rodnia” Wydawca: Urząd Gminy w Bojszowach.
Wykonanie: Wydawnictwo Gościńiec. Redaguje zespół. Zbigniew Zajac - redaktor naczelny. Adres do korespondencji: Urząd Gminy w Bojszowach, ul. Gaikowa 35, 43 - 220 BOJSZOWY, tel. 032-218-93-66. Kontakt bezpośredni do redakcji: 609-223-557
poczta elektroniczna: naszarodnia@wp.pl
Nakład: 1400 egz.
Druk: ACPokale
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i redagowania nadesłanych materiałów.

przystępują do kursów, których zadaniem jest aktywizacja zawodowa - co w późniejszym czasie może zapocentować znalezieniem pracy. Kadre projektu tworzą osoby profesjonalnie przygotowane do swojej pracy i kompetentne w realizowanych przez siebie dziedzinach. Zwracamy się z uprzejmą prośbą o sprostowanie treści zawartych w tym artykule.

Powyższy kurs nie jest anonimowy, a treść artykułu stawia w negatywnym świetle wszystkich uczestników. Zachęcamy do napisania reportażu na temat przedsięwzięcia, jakie jest realizowane na terenie gminy. W ramach tego reportażu można przeprowadzić wywiad z chętnymi uczestnikami projektu oraz opisać odbywające się zajęcia. Jeżeli tekst artykułu nawiązywał do projektu to można było wcześniej zebrać informacje poprzez rozmowy z uczestnikami kursu.

Po zapoznaniu się z artykułem czujemy się obrażeni, poniżeni i ocenieni niesprawiedliwie. Nasze słownictwo porównuje

się ze słownictwem z „zadymionej i pełnej oparów alkoholowych mordowni albo karcianej szulerni”. Nie wiemy kogo i nie wiemy ilu osób dotyczą opisane fakty. Nie wiemy, czy osoby które są w domyśle odbiorcami artykułu są w ogóle uczestnikami kursu. Aby była mordownia potrzebny jest dialog. Zwracamy uwagę iż w obrębie kościoła nie ma zabudowań.

Pochopnie wyciągnięte wnioski godzą w dobre imię uczestników projektu. Pozbawione są szacunku wobec drugiego człowieka. Dlatego zobowiązujemy odpowiedzialne organa w tym przypadku Urząd Gminy Bojszowy i podległe mu czasopismo do przeprosin i sprostowania treści p/w artykułu. Proszę przyjść i zapytać: „czy to takie trudne?”.

Beneficjenci Projektu

Zmarli

Anastazja Noras z Bojszów (ur. 1948 r.), Zbigniew Komraus z Międzyrzecza (ur. 1976 r.), Monika Lotawiec z Międzyrzecza (ur. 1924 r.), Eugeniusz Bratek z Jedliny (ur. 1962 r.), Jerzy Stachoń z Bojszów (ur. 1949 r.)

Na skróty przez gminę

Kolejna wiata

Koszt ponad 5,7 tys. zł zamontowano nową wiatę na ul. Barwnej przy cmentarzu. Wykonawcą była firma Budotechnika z Pilchowic.

Odwodnienie Nowej

Powinny zakończyć się problemy z wodą stale pojawiającą się na ul. Nowej w Bojszowach, dzięki ostatnio wykonanym pracom. Firma DR Ogród z Ćwiklic za 14 tys. odwołała ten teren. Asfalt na remontowanej nawierzchni pojawi się, jak tylko pozwoli na to pogoda.

Projekt Chmielnej

Jedną z remontowanych w tym roku dróg będzie ul. Chmielna. W związku z tym potrzebny jest projekt techniczny. Wykona go za ponad 23 tys. zł do końca czerwca firma Wilbud z Tychów.

Zniszczone krzeselka

Burdy połączone z wrywaniem krzeselek i niszczeniem wszystkiego dokoła to częsty widok na stadionach. W Bojszowach było inaczej – 3 krzeselka na boisku GTS-u połamano w czasie zimowej przerwy w rozgrywkach. Sprowadzenie nowych z Poznania i ich montaż to wydatek rzędu kilkuset zł.

Oświetlenie na Krętej

Na ul. Krętej w Świerczyńcu (od ul. Społecznej) pojawiają się 4 lampy, dzięki czemu będzie oświetlonych dalszych 250 metrów drogi. Koszt ich zainstalowania to 11 tys. zł.

Kosztowna zima

175 tys. zł kosztowało zimowe odśnieżanie dróg. – Jest to kwota astronomiczna w porównaniu do tego, co wydaliśmy w poprzednich latach – skomentował ten wydatek wójt Henryk Utrata na sesji Rady Gminy 17 marca.

SPROSTOWANIE

Obowiązek rocznego przygotowania przedszkolnego dla dzieci 5-letnich wejdzie w życie w roku szkolnym 2011/2012. KWASz

Szkody pozostały

W 2005 zakończyła działalność kopalnia Czczott, która przez ostatnie lata funkcjonowała jako „Piaś II”. W tym roku mija od tego wydarzenia 5 lat i jak dotąd spadkobierczynie Czczotta nie uporała się z usunięciem szkód.

Z początkiem tego roku Urząd Gminy w Bojszowach wysłał pismo do kopalni „Piaś” w sprawie zaawansowania naprawy szkód górniczych. Zaległości kopalni dotyczą 4 spraw: odwodnienia Dworzyska w Bojszowach, likwidacji kopalnianego zbiornika wód słonych w Jedlinie oraz naprawy rowów melioracyjnych, regulacji Korzyńca.

W sprawie przedłużających się ciągle prac na Dworzysku kopalnia wyjaśnia, iż uzyskała pozwolenie na odprowadzenie wód z tego rejonu do Gostyni oraz na budowę odwodnienia. W tym celu powstanie rurociąg, którym przepompowana zostanie woda z wybudowanego zbiornika retencyjnego do rzeki. Przebudowany zostanie również rów Młynówka oraz odwodnione budynki. Zanim kopalnia ogłosi przetarg na wykonanie robót, obiecuje, że w porozumieniu ze Spółką Wodną sfinansuje naprawę i konserwację rowów.



Przetarg ma być rozstrzygnięty w tym roku, natomiast prace powinny się rozpocząć na przełomie 2010 i 2011 roku. Kiedy się zakończą – kopalnia nie podaje.

Natomiast do końca czerwca powinny się zakończyć prace przy likwidacji byłego zbiornika wód słonych w Jedlinie. O problemach z dowozem humusu na miejsce robót i zagrożeniem terminu robót pisaliśmy przed rokiem. Do końca ubiegłego roku udało się wykonać – czytamy w

piśmie z kopalni – „uszczelniającą warstwę stabilizacyjną, ekran z piasku na całej powierzchni zbiornika, drenokolektory z rur PCV ze studzienkami rewizyjnymi, drenaż z rur perforowanych oraz położyć warstwę podglebia.”

Do planowanego zakończenia robót 30 czerwca trzeba jeszcze „przeprowadzić niwelację terenu pod warstwę czynną biologicznie, przygotować warstwę czynną biologicznie z zadarnianiem

powierzchni zrehabilitowanej” oraz posadzić na całym terenie krzewy.

Wreszcie trzeci widoczny ślad obecności kopalni to miejsca zalewane przez wody w wyniku sztucznego obniżenia terenu. Można temu przeciwdziałać pogłębiając i remontując rowy melioracyjne. W tym dziele kopalnia porozumiewa się Gminną Spółką Wodną. O jej planach napiszemy za mie-

siąc. Kopalnia planuje zlecić Spółce w tym roku odwodnienie gruntu przy ul. Pancerniaków w Bojszowach, przebudowanie rowu w rejonie terenów leśnych - od ul. św. Jana w kierunku Nowin oraz przebudowanie rowu biegnącego od ul. Jedlińskiej do ul. Szyszkowej i Chmielnej w Bojszowach. W tym roku kopalnia również planuje usunięcie szkód w dolinie potoku Korzyńca. oprac. zz

Jak „odwadniano” Dworzysko

Oto jak kopalnia Piast w kolejnych latach obiecywała, co zrobi na Dworzysku (cytaty z oficjalnych pism skierowanych do Urzędu Gminy Bojszowy).

Rok 2005: „Termin opracowania projektu budowlanego i uzyskania pozwolenia na budowę to 30.06.2006 r. Powyższy termin może ulec skróceniu (!!! – dop. zz), pod warunkiem uzyskania uzgodnień branżowych i decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu do końca III kw. br.

2006: „Planuje się przeprowadzenie prac rekultywacyjnych, odwodnienie składników budowlanych w rejonie ul. Dworzysko i ul. Jedlińskiej, budowę zbiornika retencyjnego, pompowni, rurociągu tłoczonego do rzeki.”

2007: „Przeprowadzono wszystkie niezbędne uzgodnienia i uzyskano decyzje dotyczące odwodnienia terenów w rejonie ul. Bliskiej, Jedlińskiej i Dworzysko. Zatwierdzone projekty budowlane stanowią podstawę do wszczęcia procedury przetargowej w III kwartale br. celem wyłonienia wykonawców robót.

2008: „W br. planuje się przeprowadzenie procedury przetargowej na wyłonienie wykonawcy robót na zadaniu dotyczącym odwodnienia terenów w rejonie ul. Dworzysko i Jedlińskiej. (...) Na początku IV kwartału b.r. przedsiębiorstwo górnicze przystąpi do robót przygotowawczych pod projektowane obiekty i urządzenia. Całość prac z odwodnieniem w/w terenów zabudowanych zostanie wykonana do końca 2010 r.”

2009: „Na przedsięwzięcie dotyczące odwodnienia terenów zabudowanych rejonu ul. Dworzysko i Jedlińskiej w Bojszowach został opracowany projekt budowlano-wykonawczy i uzyskano pozwolenie na budowę. Powyższe zadanie zostało uwzględnione w planie usuwania szkód w 2009 r.

2010: „W 2010 r. planowane jest prowadzenie procedur przetargowych. (...) Na przełomie 2010/2011 r. planuje się wejście w teren.”

Jak widać 5 lat zajęło kopalni projektowanie i zdobycie pozwolenia na budowę. Ile będzie trzeba na rozstrzygnięcie przetargu i zakończenie prac? zz

Kopalnia przyznaje się (nie do wszystkiego)

Wiście skierowanym do mieszkańców Bojszów (podobne wysłano do innych gmin) Jacek Kudela, dyrektor kopalni Piast, przyznaje, że wstrząs z 9 lutego został wywołany przez eksploatację węgla w kopalniach Piast i Ziemowit. Jednocześnie kierownictwo uspokaja, że podobne wstrząsy są rzadkie oraz nie powodują zagrożenia i życia mieszkańców. Dyrektor obiecuje, że wnioski o likwidację szkód będą rozpatrzone „z najwyższą starannością”.

Pojednawczy ton pisma dyrektora wynika zapewne z opinii wydanej przez Wyższy Urząd Górniczy, w którym stwierdza się, że wstrząs ten był poważną sprawą. Spowodował bardzo liczne uszkodzenia na powierzchni. W związku z tym WUG nakazuje ograniczyć wydobycie w rejonie, w którym miał miejsce.

Pismo WUG-u w Katowicach wyszło z jego Komisji do spraw Ochrony Powierzchni. Komisja przyznaje to, czego woli nie wspominać kopalnia, że wstrząs miał „wyjątkowo dużą energię i (spowodował) intensywny zakres uszkodzeń.” Dlatego też Okręgowy UG wstrzymał eksploatację pokładu 209 w kopalni Piast. Jednocześnie zwraca uwagę na skomplikowaną budowę tektoniczną w rejonie epicentrum wstrząsu. Obie kopalnie prowadziły w tym rejonie w ostatnich latach intensywną eksploatację na 3 pokładach, a odległości między nimi wynoszą nawet 55 metrów.

W związku z tym WUG pisze, że „bardzo duża energia wstrząsu i wyjątkowo duża liczba uszkodzeń (blisko 1000), stwarzają przesłanki, że mogło nastąpić zagrożenie bezpieczeństwa powszechnego”. Ponadto wskazuje na „prawdopodo-

bieństwo wystąpienia wstrząsów o energii zbliżonej” do tego z 9 lutego, jeśli kopalnie będą dalej w taki sposób eksploatowały węgiel. Jednocześnie Komisja zezwala na uruchomienie ścian, w pobliżu której nastąpił wstrząs, ale ogranicza „prędkość postępu frontu do 4 m na dobę”. Zaleca „obniżenie intensywności eksploatacji” w obu kopalniach. Rozpoczęcie eksploatacji ma być poprzedzone przeglądem budynków na terenie oddziaływania kopalni. Ostatnia z 10 opinii wydanych kopalni mówi o „nawiązaniu bieżącej współpracy kopalni z organami samorządowymi, w celu wymiany informacji o wstrząsach, ich wpływie na obiekty budowlane i infrastrukturę techniczną oraz podjętych działaniach dla usuwania ewentualnych skutków”. Stwierdzenie to jednoznacznie świadczy, że tej współpracy nie było. zz

OŚRODEK SZKOLENIA KIEROWCÓW
kat. A1 od lat 16 kat. A B

Samochody takie jak WORD
Kursy instruktorów nauki jazdy
Organizowanie kursów przewozu
rzeczy i ludzi
Materiały do szkoleń w cenie kursu

Bojszowy ul. Bliska 1
pon. - pt. godz. 16³⁰ - 18³⁰
Tel. 515-140-188, 515-140-187
32 2189 433

Jedyna w powiecie

Aleksandra Turek, to jedyna w powiecie bieruńsko-lędzkim gimnazjalistka, która została laureatem konkursu z języka polskiego.

Ola chodzi do klasy III c bojszowskiego gimnazjum. W wolnym czasie czyta książki, głównie fantastykę i poezję. Lubi też ciekawe kino.

Droga do finału prowadzi przez etap szkolny. Potrzebna jest wiedza z programu języka polskiego w gimnazjum i kilka dodatkowych książek. Do etapu rejonowego przechodzi po zdobyciu odpowiedniej liczby punktów (81%). Po drodze jest kilka lektur: „Heban” Kapuścińskiego, „Dżuma” Camusa. Jeśli w rejonowych zmaganiach zdobywa co najmniej 85% punktów, zostaje finalistą i przechodzi do etapu wojewódzkiego. To ostatni sprawdzian – analiza tekstu poetyckiego. Jeśli tu uzyska 90% punktów, otrzymuje tytuł laureata konkursu.

To wszystko udało się zdobyć Oli kosztem kilku miesięcy intensywnej pracy. - Dobrze się przygotowywałam – mówi. Poświęciłam wolny czas. Ale teraz wiem, że było warto. Jestem bardzo wdzięczna pani Irenie Płonce, mojej nauczycielce, za przygotowanie mnie do kolejnych części konkursu i za wsparcie.

- Wyróżnienie dało mi ogromną satysfakcję i wiary we własne



Ola Turek i Irena Płonka, która przygotowała ją do konkursu.

możliwości. Cieszę się, że mogłam udowodnić, iż także osoba z niewielkiej miejscowości może odnieść sukces. Jestem też szczęśliwa, że udało mi się godnie reprezentować nasze gimnazjum.

Jednak tytuł laureata to nie tylko osobista satysfakcja, ale też wymierna korzyść. Dzięki niemu Ola jest zwolniona z części humanistycznej egzaminu gimnazjalnego, automatycznie otrzyma z niej 50 punktów, czyli maksymalny wynik.

Z tak świetnym wynikiem można myśleć o kontynuowaniu nauki w wymarzonej szkole. - Chciałabym pójść do LO im. Kruczkowskiego w Tychach – mówi. - Wybiore profil humanistyczny lub dziennikarski. Co będzie dalej – czas pokaże.

Ola zasługuje na wyrazy uznania i gratulacje. I na życzenia, aby wszystkie jej plany się spełniły. Jeśli nadal będzie tak ambitnie dążyć do ich realizacji – z pewnością tak się stanie. MJG.

Najlepsi wśród gimnazjalistów

Tylko licealiści byli lepsi do bojszowskich gimnazjalistów podczas konkursu z języka i kultury angielskiej. 19 marca w bieruńskiej Jutrzence odbył się finał II Powiatowego Konkursu Wiedzy o Kulturze, Literaturze i Obyczajach Krajów Anglojęzycznych.

Gimnazjum w Bojszowach reprezentowała drużyna w składzie: Patrycja Bąk i Dominika Skapczyk z klasy językowej (2a) oraz Patryk Zawadzki (3b). Zadaniem uczestników było przygotowanie 10 minutowej prezentacji na temat tradycji i obyczajów wybranego kraju anglojęzycznego. Uczniowie pod okiem anglistki Agnieszki Chlebowskiej wykonali scenkę oraz prezentację multimedialną obrazującą tradycję „quilting making” czyli tworzenia tkanin

poprzez zszywanie małych kawałków. W ten sposób tworzy się kołdry, narzuty czy też różnego rodzaju dekoracje.

Oryginalność tematu, estetyka prezentacji, a przede wszystkim biegłość językowa uczniów sprawiły, że reprezentacja Bojszów uzyskała jednogłośnie I miejsce w kategorii prezentacji. Jury konkursu było także pod wrażeniem rozległej wiedzy Patryka, Dominiki i Patrycji z wiedzy o kulturze i historii krajów anglojęzycznych.

Uczniowie ustąpili w finale dwóm drużynom z bieruńskiego liceum i zajmując tym samym III miejsce w finale konkursu. - Zabrakło naszym uczniom nie wiedzy, a odrobiny szczęścia – podsumowała konkurs Agnieszka Chlebowska. ac

Patrycja Bąk, Dominika Skapczyk, Patryk Zawadzki oraz ich opiekunka Agnieszka Chlebowska.



Foto: Monika Wybraniec „Fotoklub Pozryw” przy LO Bieruń

Bojszowy, dnia 02.04.2010 r.
Na podstawie ustawy z dnia 24 kwietnia 2003r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Dz. U. Nr 96, poz. 873 z późn. zm) oraz Uchwały Nr XXX/158/2009 Rady Gminy Bojszowy z dnia 25 listopada 2009 r.

WÓJT GMINY BOJSZOWY OGŁASZA

otwarty konkurs ofert na zadanie z zakresu ochrony i promocji zdrowia wśród mieszkańców Gminy Bojszowy w roku 2010

I. Podmioty uprawnione
W otwartym konkursie ofert mogą uczestniczyć organizacje pozarządowe oraz podmioty wymienione w art. 3 ust. 2 i ust. 3 ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie obejmujące swoją działalnością mieszkańców Gminy Bojszowy.

II. Rodzaj zadania
Konkurs ofert dotyczy wsparcia zadania pn. „Propagowanie idei honorowego krwiodawstwa wśród mieszkańców gminy Bojszowy w roku 2010”.

III. Wysokość środków publicznych
1. Wysokość środków publicznych przewidzianych na wsparcie zadania wynosi 4.000,00 zł. 2. Kwota wsparcia może ulec zmniejszeniu, jeżeli zaistnieje konieczność zmniejszenia budżetu gminy Bojszowy w części przeznaczony na realizację zadania z ważnych przyczyn, niemożliwych do przewidzenia w dniu ogłoszenia konkursu.

IV. Warunki i termin składania ofert
1. Oferty należy składać w sekretariacie Urzędu Gminy Bojszowy, 43-220 Bojszowy, ul. Galkowa 35 w terminie do dnia 26 kwietnia 2010r. do godziny 17.00 w zaklejonym kopercie.

2. Na kopercie należy umieścić pełną nazwę wnioskodawcy wraz z adresem (pieczęć oferenta) oraz tytuł zadania.

3. Oferta podmiotu uprawnionego powinna być sporządzona wg wzoru oferty stanowiącej zał. nr 1 do Rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 27. 12. 2005r. (Dz.U. Nr 264, poz. 2207). Wzór oferty dostępny jest w Urzędzie Gminy Bojszowy (pokój nr 10) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej (www.bojszowy.pl)

4. Oferta winna być prawidłowo wypełniona i podpisana przez osoby upoważnione. Do oferty należy dołączyć wymagane ofertą załączniki.

5. Oferty złożone na innych drukach, niekompletne lub złożone po terminie zostaną odrzucone z przyczyn formalnych.

V. Termin i warunki realizacji zadania
1. Realizacja zadania winna nastąpić w okresie od dnia podpisania umowy do 30.11.2010r. 2. Zadanie winno być zrealizowane z najwyższą starannością, z przyjętymi standardami oraz zgodnie z umową zawartą ze zwycięzcą konkursu, w zakresie opisanym w ofercie.

VI. Termin, tryb i kryteria wyboru oferty
1. Rozpatrzenie ofert nastąpi w terminie nie przekraczającym 14 dni od terminu ich złożenia.

2. Wyboru oferty realizacji zadania publicznego dokonuje Wójt Gminy Bojszowy w drodze zarządzenia na podstawie oceny ofert dokonanej przez powołaną w tym celu komisję konkursową.

3. Oferty częściowo podlegają odrzuceniu.

4. Decyzja Wójta Gminy jest ostateczna. O podjętych decyzjach składający ofertę powiadamiani będą pisemnie.

5. Wybór oferty nastąpi w oparciu o następujące kryteria:

• merytoryczne - zbliżność projektu z celami zadania, tj. propagowanie idei honorowego krwiodawstwa, propagowanie zdrowego trybu życia, pierwsza pomoc, organizowanie akcji krwiodawstwa,

• społeczne - dostępność realizowanego przedsięwzięcia dla mieszkańców gminy Bojszowy, • promocyjne - promocja gminy, • efektywność projektu - wymierne rezultaty realizacji zadania, • finansowe - koszty realizacji planowanych zadań oraz wskazanie innych źródeł finansowania, • organizacyjne - posiadane zasoby kadrowe, doświadczenie niezbędne do realizacji zadania.

6. Informacja o wynikach konkursu zostanie ogłoszona na tablicy ogłoszeń w siedzibie urzędu oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy w Bojszowach, a wybrani oferenci zostaną powiadomieni pisemnie.

7. Wójt Gminy zastrzega sobie prawo do odwołania konkursu w całości lub części, przesunięcia terminu składania ofert oraz przesunięcia terminu rozstrzygnięcia konkursów.

VII. Zasady przyznania dotacji

1. Dotacja zostanie przyznana zgodnie z przepisami ustawy z dnia 24 kwietnia 2003r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Dz. U. Nr 96, poz. 873 z późn. zm) oraz Uchwały Nr XXX/158/2009 Rady Gminy Bojszowy z dnia 25 listopada 2009 r. w sprawie przyjęcia programu współpracy Gminy z organizacjami pozarządowymi na rok 2010 po podpisaniu stosownej umowy z wyłonionym oferentem.

2. Wysokość przyznanej dotacji może być niższa niż wnioskowana w ofercie. W takim przypadku oferent może negocjować zmniejszenie zakresu rzeczowego lub wycofać ofertę.

3. Wójt Gminy Bojszowy może odmówić podmiotowi wyłonionemu w konkursie przyznania dofinansowania i podpisania umowy, jeżeli okaże się, iż rzeczywisty zakres realizowanego zadania znacząco odbiega od opisanego w ofercie, podmiot lub jego reprezentanci utracą zdolność do czynności prawnych, zostaną ujawnione nieznane wcześniej okoliczności podważające wiarygodność merytoryczną lub finansową oferenta.

4. Dotacja jest przeznaczona na pokrycie poniesionych kosztów bezpośrednio związanych z realizacją zadania w 2010 roku.

VIII. Postanowienia końcowe

1. W przypadku rezygnacji podmiotu lub odmowy podpisania umowy przez Wójta Gminy z przyczyn opisanych wyżej, niewykorzystane środki wracają do budżetu gminy.

2. Szczegółowe i ostateczne warunki realizacji, finansowania i rozliczenia zadania reguluje umowa pomiędzy Gminą Bojszowy a wnioskodawcą.

3. Wzór umowy o wykonanie zadania publicznego, wzór sprawozdania z wykonania tego zadania określa w/w rozporządzenie MPlPS i jest dostępne w Biuletynie Informacji Publicznej.

4. Wyłoniony podmiot jest zobowiązany pod rygorem rozwiązania umowy zamieszczać we wszystkich drukach związanych z realizacją zadania (plakatach, zaproszeniach, regulaminach, komunikatach itp.), a także w ogłoszeniach prasowych, reklamach, wykazach sponsorów, itp. Informacji o tym, iż zadanie jest dotowane przez Gminę Bojszowy. Informacje takie winny być również podawane do publicznej wiadomości w trakcie realizacji zadania.

5. Dotowany podmiot jest zobowiązany do:

• prowadzenia wyodrębnionej ewidencji księgowej środków otrzymanych na realizację umowy;

• dostarczenia na wezwania pracownika Urzędu Gminy Bojszowy oryginałów dokumentów (faktur, rachunków) oraz dokumentacji, o której mowa wyżej, celem kontroli prawidłowości wydatkowania dotacji oraz kontroli prowadzenia dokumentacji z nią związanej; powyższa kontrola nie ogranicza prawa do kontroli całości realizowanego zadania pod względem finansowym i merytorycznym.

6. W rozliczeniu dofinansowania nie będą uwzględniane dokumenty finansowe wystawione przed datą zawarcia umowy i po 30.11.2010 r.

7. Dodatkowych informacji dotyczących konkursu udziela Pani Wiesława Król pod numerem telefonu: 032/ 218-93-66 w. 124. Na realizację zadania tego samego rodzaju w 2009 roku Gmina Bojszowy przeznaczyła kwotę 5.000 złotych.

W Polsce co 4. dziecko jest niedożywione, a co 8. żyje w ubóstwie. Polski Czerwony Krzyż i Honorowe Krwiodawstwo współpracują dbając o każdego potrzebującego opieki. Polski Czerwony Krzyż dożywia ponad 10 tysięcy dzieci rocznie, co roku ponad 40 tysięcy otrzymuje wyprawki szkolne, 1000 dzieci każdego lata odpoczywa na koloniach i obozach, kluby Honorowych Dawców Krwi w organizowanych akcjach, również w naszej gminie, działających w rejonowej radzie HDK w Tychach pozyskują rocznie 1 200 litrów krwi - niezastąpionego leku.

Pomóż Nam Pomagać!

Przeznacz swój 1%

na Polski Czerwony Krzyż

KRS 0000225587

z dopiskiem: na działalność

Gminnego Klubu HDK PCK

w Bojszowach Nowych

Twoja pomoc okazana

nam pozwoli na zwiększoną pomoc osobom

potrzebującym

Tylko 6 minut!

Tyle czasu potrzebowała Natalia Blacha, by odpowiedzieć na 40 testowych pytań podczas turniej wiedzy pożarniczej i ekologicznej Młodzież zapobiega pożarom. Minutę później oddała pracę Aneta Hantulik.

Do finału przystąpiło 28 uczestników tworzących czteroosobowe drużyny, którzy reprezentowali trzy gminne podstawówki i gimnazjum.

Uczestników podzielono na trzy grupy wiekowe. Każda miała odpowiedzieć w ciągu godziny na pytania o zróżnicowanym stopniu trudności.

W młodszej grupie wiekowej pierwsze miejsce zajęła N. Blacha, reprezentująca SP w Świerczyńcu, która nie tylko odpowiedziała szybko ale i bezbłędnie. To bodaj drugi taki wynik w siedemnastoletniej historii turnieju. Drugie i trzecie miejsce zajęły uczennice bojszowskiej podstawówki – Natalia Czarnynoga i Sandra Mega, które zgromadziły po 38 punktów. O kolejności za-



Uczestnicy gminnego turnieju wiedzy pożarniczej i ekologicznej

decydowała dogrywka i tu nieco lepiej wypadła Natalia.

W starszej grupie wiekowej (klasy IV – VI) pierwsze miejsce zajął Dominik Deda z Międzyrzecza, który uzyskał 32 punkty, drugie Faustyna Kotas z tej samej szkoły (25 punktów) oraz Weronika Strzeżyk ze szkoły w Świerczyńcu (23

punkty). W tej kategorii wiekowej o trzecie miejsce w dogrywce walczyły aż czterech finalistów i oprócz Weroniki byli to: Justyna Wagstyl, Katarzyna Rozmus oraz Patrycja Polko.

Wśród gimnazjalistów zwyciężył Paweł Golda (23 punkty), drugi był Marcin Niewolik (21 pkt.), a trzeci Paweł Goździk z (20 pkt.).

Zwycięskie trójki obdarowano statuetkami, medalami, dyplomami i nagrodami książkowymi, pozostali uczestnicy otrzymali pamiątkowe medale. Nagrodzono także najmłodszą uczestniczkę Sandrę Mege oraz najmłodszego uczestnika Tomasza Wuwera z SP Międzyrzecze. Otrzymali oni książki.

Zwycięzcy starszej grupy wiekowej i gimnazjalnej reprezentować będą gminę i powiat w finale wojewódzkim. Nieoficjalnie drużynowo pierwsze miejsce zajęła SP w Świerczyńcu (180 punktów) przed SP Międzyrzecze (178) oraz SP Bojszowy (169).

Tradycyjnie turniejowi towarzyszył konkurs plastyczny na który nadesłano sześćdziesiąt prac o tematyce pożarniczo-ekologicznej. Jury pod kierunkiem Krystyny Ścierańskiej nagrodziło 20 prac, z tego 5 z SP w Bojszowach, 6 z SP w Międzyrzeczu i 9 z GSP w Świerczyńcu. Ich autorzy otrzymali pamiątkowe medale i długopisy.

Konkurs opracował i zestawy pytań przygotował Roman Horst przy współudziale Macieja Raja. Komisji turniejowej przewodniczył Mariusz Szafron z KM PSP w Tychach. Zwycięzcom nagradzał wójt Henryk Utrata, który gratulował zwycięzcom i podziękował nauczycielom za przygotowanie uczniów do tego finału. rh

Strażackie podsumowania

Na przełomie lutego i marca spotykali się strażacy z OSP, by zdać sprawozdanie z działalności w minionym roku.

W Bojszowach Nowych po śmierci naczelnik OSP Henryka Utraty wybrano do zarządu Kamila Kończalskiego. Natomiast w Świerczyńcu zmarłego prezesa Jana Kropkę oraz osobę, która złożyła rezygnację, zastąpili Andrzej Moric i Mariusz Oroc.

W Międzyrzeczu przyjęło w swoje szeregi członków honorowych pięciu strażaków-seniorów: Józefa Lysko, Alfonsa Chroboka, Sylwestra Łukasza, Józefa Kapicę oraz Waltera Lotawca.

Podczas wszystkich zebrań uczczono pamięć tych strażaków, którzy ubiegłorocznych zebrań odeszli z szeregow. Niestety następcy w zróżnicowanym stopniu wstępują do jednostek, tłumacząc

to głównie brakiem czasu, nauką, pracą i paroma innymi przyczynami. Członkostwo w straży jest dobrowolne, ale kiedy już jest się w jej strukturach, trzeba wypełniać pewne obowiązki, w tym szkolenia i ćwiczenia, gdyż nie można być biernym.

Walne zebranie to też okazja do uhonorowania strażaków medalami lub odznakami strażackimi. W jednostce bojszowskiej wręczono

grupie strażaków odznaki za wysługę lat, zaś członkom drużyn młodzieżowych odznaki MDP.

Za rok zebrania odbędą się ze-

brania sprawozdawczo-wyborcze, bowiem upływa pięcioletnia kadencja w strukturach strażactwa ochotniczego. rh

Co zrobiła spółka?

Niemal 6 kilometrów naprawionych rowów i ponad 6,6 tys. zł strat. Taki jest bilans działalności bojszowskiej Spółki Wodnej za ubiegły rok.

Na liście prac wykonanych przez spółkę znajdują się: w Bojszowach Młynówka wzdłuż ul. Dworzysko i rów A-1, razem 1400 m. W Bojszowach Nowych: rów główny od Korzyńca do ul. Ruchu Oporu i dalej do ul. Cichy Kącik oraz rów wzdłuż Al. ks. Popiełuszki. Ogółem 2370 m. W Świerczyńcu rów Dąbrowica i rów od ul. Złoty Łan - razem 880 m. Jedlina skorzystała na

naprawie rowów mających ujęcie do Gostyni - 990 m. W Międzyrzeczu wykonano prace na rowach przy ul. Gromadzkiej i Strumykowej o długości 290 m.

W roku 2009 przychody spółki wyniosły 72,5 tys. zł, z czego 66 tys. pochodziło ze sprzedaży usług na rzecz KWK „Piast” i Urzędu Gminy, składki członkowskie wyniosły niespełna 6 tys. zł, inne przychody to kapitalizacja odsetek oraz dotacja. Wysokość składek członkowskich miała wpływ na wysokość dotacji. Koszty działalności spółki wyniosły

77 tys. zł. Straty zostały pokryte z dodatniego bilansu z lat poprzednich.

Działalność Spółki Wodnej polega również na opiniowaniu planów zagospodarowania gminy. Zajmuje się bezpieczeństwem powodziowym. Dysponuje także dokumentacją terenów drenowanych – niezwykle ważną gdy idzie o budownictwo mieszkaniowe.

O działalności spółki w minionym roku i planach będzie można porozmawiać 13 kwietnia (wtorek) o godz. 18. w sali OSP Bojszowy. rh

Za okazane współczucie, kondolencje złożone wieńce i kwiaty, za uczestnictwo w nabożeństwie żałobnym i ostatniej drodze na miejsce wiecznego spoczynku

śp. Jerzego Stachonia

serdeczne podziękowania delegacjom:

Urzędu Gminy w Bojszowach, GPK w Bojszowach, Koła Lowieckiego „Przepiórka” w Bojszowach, PZPD „Tartak - Meble” w Bestwinie, Firmy „Maslow” w Chełmku oraz Koleżankom, Kolegom, Przyjaciółom, Sąsiadom i Znajomym

Składają pogrążeni w smutku:

żona syn córki z rodzinami

Centrum Usług Technicznych INTERSAFETY

Damian Kubeczko

Usługi w zakresie bhp i ochrony ppoż. dla firm!

OFERUJEMY M. IN.

- Szkolenia bhp
 - Ocena ryzyka zawodowego
 - Instrukcje bhp
 - Przeglądy i konserwacje gaśnic
 - Pomiary wydajności instalacji hydrantowej
 - Instrukcje bezpieczeństwa pożarowego
- WYSOKA JAKOŚĆ USŁUG I ATRAKCYJNE CENY!**
Tel. 603 882 128

Podniebne loty



Wypuszczenie balonu przy porywistym wietrze to nietatwa sztuka i wymaga pomocy kilku osób.

W ostatnią sobotę marca podczas zawodów balonów na lędzińskim Klimoncie porywisty wiatr utrudniał już start balonu. Mimo użycia parawanu jako osłony trudno było utrzymać czasę. Płomień z palnika butli gazowej przytknięty do jednego końca

rury ogrzewał powietrze. Na drugi jej koniec nasadza się otwór balonu. Kilka osób podtrzymuje balon, gdy czasa napełni się gorącym powietrzem, ten unosi się w powietrze – a raczej porywa go wiatr. Kłopot w tym, że delikatna bibułka łatwo się zapala, łatwo

zatem przedbrzyć z ogrzewaniem. W zależności od tego jak powieje wiatr, balony albo po kilkudziesięciu sekundach spadają nieopodal wzgórza, albo unoszą się hen aż za szyb i hałdę kopalni Ziemowit. Najdłuższe loty trwają ponad 4 minuty. Widzowie z zapartym tchem śledzą podniebne ewolucje kolorowych płacht.

- Warunki są trudne. To jest loteria. Siła nośna na zawietrznej jest taka, że jak wiatr dmuchnie, to wytwarza się fala obrotowa i balon zamiast się wznosić opada – tłumaczy jedno z instruktorów. Zawody rozgrywane są w trzech kategoriach: szkół podstawowych, gimnazjów i open – czyli balonów o dowolnych kształtach.

W tych trudnych warunkach I miejsce w kategorii balonów nietypowych zajęły Zuzanna Piekorz i Angelika Nowak z bojszowskiego LOK-u, a 4 miejsce wśród szkół podstawowych

zdołali i Jarosław Żoźna i Daniel Jędrzejczak.

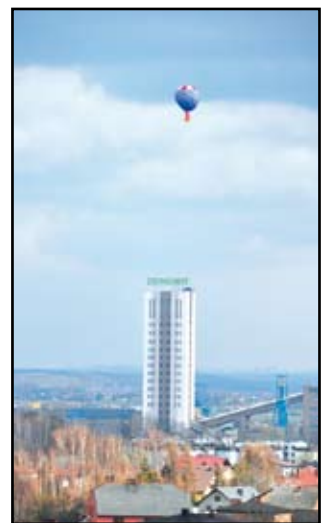
Bojszowski klub LOK powstał dwa lata temu. Kieruje nim Stanisław Biela, a instruktorem jest Edmund Chrobok. Uczniowie zajmują się głównie modelami latającymi – balonami, samolotami i szybowcami, ale i modelami jeżdżącymi i pływającymi.

W czerwcu odbędzie się na bojszowskim lotnisku w pobliżu dyskoteki powiatowa majówka połączona z pokazem modeli latających. Lotnisko to jedyny taki obiekt w powiecie. Niestety bojszowscy modelarze nie mają się gdzie spotykać, dlatego Edmund Chrobok udostępni im swoją piwnicę. - Kontaktowałem się w tej sprawie z wójtem i obiecał nam pomoc – mówi S. Biela.

W ciągu roku młodzi modelarze mogą wziąć kilka razy udział w różnych zawodach organizowanych przez powiatowy LOK. We

wrześniu są to latawce, w grudniu szybowce w hali, balony startują w marcu lub kwietniu, kolejne zawody szybowców są w czerwcu, w międzyczasie odbywają się zawody zdalnie sterowanych samochodów. zz

Jeżeli balon złapie pomyslny wiatr, potrafi dolecieć nawet za kopalnię.



PRZEDSZKOLE CZY SZKOŁA?

Wielu rodziców dzieci sześciolatków zadaje sobie pytanie: Czy już wysłać je do szkoły, czy pozostawić w przedszkolu? A może jest gotowe do podjęcia nauki w szkole? Te pytania nurtują wszystkich rodziców, bez względu na ich doświadczenie, wykształcenie czy wykonywany zawód.

Za dwa lata wszystkie sześciolatki obowiązkowo rozpoczną naukę w pierwszych klasach szkół podstawowych. Rodzice, którzy nie są pewni, jaką decyzję powinni podjąć i czy ich dziecko jest przygotowane do rozpoczęcia nauki w szkole, mogą skorzystać z porad udzielanych przez pracow-

ników poradni psychologiczno-pedagogicznej, a ponadto, każdy rodzic może się zgłosić z prośbą o pomoc do nauczyciela wychowania przedszkolnego, pod opieką którego dziecko przebywa w przedszkolu.

Przedszkole pełni funkcje opiekuńcze, wychowawcze i kształcące, zapewnia dzieciom możliwość wspólnej zabawy i nauki w warunkach przyjaznych i dostosowanych do ich potrzeb rozwojowych.

Dzieci przedszkolne są kształcone w 15 obszarach, w których dokładnie określono, jaką umiejętność powinno osiągnąć, by móc podjąć naukę w klasie pierwszej. Natomiast podstawa

programowa kształcenia ogólnego dla szkół podstawowych zakłada, iż kształcenie ogólne w szkole podstawowej tworzy fundament wykształcenia - szkoła łagodnie wprowadza uczniów w świat wiedzy, dbając o ich harmonijny rozwój intelektualny, etyczny, emocjonalny, społeczny i fizyczny. Oznacza to, iż wiadomości i umiejętności zdobyte przez uczniów w klasie I będą powtarzane, pogłębiane i rozszerzane w klasie II i III.

Rozporządzenie MEN z dnia 23 grudnia 2008 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół dokładnie określa treści, które

powinno znać dziecko kończące przedszkole i dziecko kończące I klasę. Czy treści dla pierwszoklasisty może znać sześciolatek? Na pewno! Takie dzieci są w naszych przedszkolach.

W naszej gminie, każda szkoła dokłada wszelkich starań, aby sprostać wymaganiom rodzica w podjęciu tak trudnej decyzji. Gdzie zapisać swoje dziecko: do szkoły, czy do przedszkola? Odbyły się spotkania dyrektorów szkół z rodzicami, którzy mogli poznać warunki stworzone dzieciom sześciolatkim w szkole. Jednak podjęcie decyzji co zrobić, pozostaje w gestii rodziców. Jeżeli nie wiesz co zrobić - pytaj, pytaj... bo to przecież Twoje dziecko. KWASz

Modlą się podwójnie

„Już teraz we mnie kwitną Twe ogrody” - te słowa piosenki stały się hasłem IV Konkursu Piosenki Religijnej, który odbył się 23 marca w szkole w Świerczyńcu. Wzięło w nim udział 26 uczniów. W kategorii klas I - III zwyciężyła Klaudia Mika. Natomiast Gabriel Dudzik utworem „Idzie mój Pan” wyśpiewał I miejsce w kategorii klas IV - VI.

Uczniowie najczęściej wybierali znane i popularne piosenki religijne np. „Bóg tak umiłował świat”, „Abba Ojciec”, „Na drugi brzeg”. Śpiewali a capella, zaś niektórym akompaniowała na pianinie Anna Radwańska.

Pomysłodawczynią i organizatorką konkursu jest Renata Buś, katechetka, która przede wszystkim podkreśla znaczenie śpiewu w przekazywaniu treści religijnych. Celem konkursu jest zainteresowanie dzieci piosenką religijną i zachęcenie ich do poznawania nowych utworów. - W tym roku wyższy poziom zaprezentowali uczniowie klas młodszych, mieliśmy problem z wyłonieniem zwycięzców. Również wśród tych dzieci było większe zainteresowanie konkursem. To spotkanie z piosenką religijną uważam za udane - podsumowała Danuta Hudzikowska, członek jury. cl



UBEZPIECZENIA

Sopockie Towarzystwo Ubezpieczeń Ergo Hestia SA serdecznie zaprasza do nowo otwartej:

Agencji w Bojszowach przy ul. Gaikowej 36 tel. 510 958 880

JUŻ OTWARTE

otwarte w godzinach:
poniedziałek, środa 12.00-19.00
wtorek, czwartek, piątek 8.00-15.00

INSTALATORSTWO

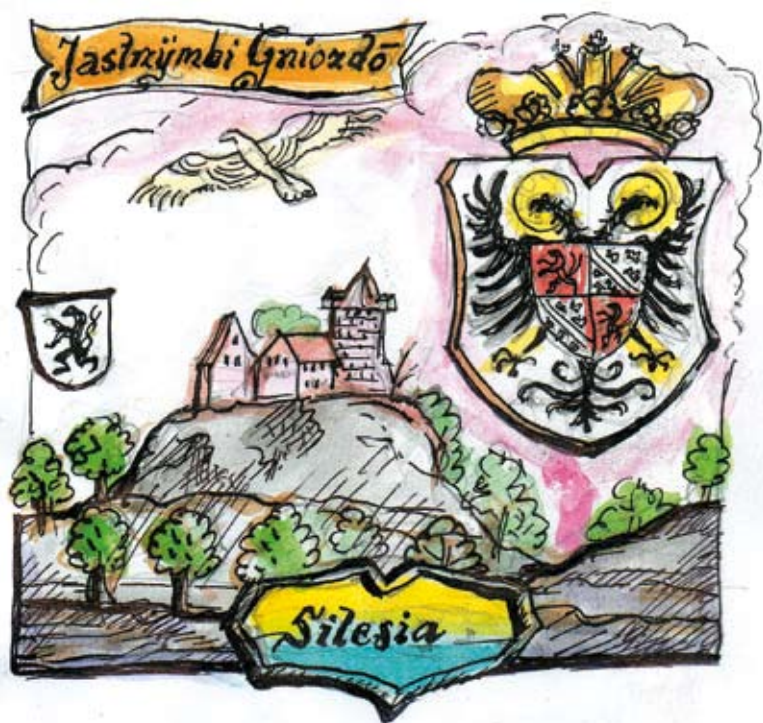
Zakres następujących prac:

- montaż instalacji CO, CWU, kanalizacji
- systemy solarne
- systemy centralnego odkurzenia
- piece - węglowe, retortowe, gazowe
- przydomowe oczyszczalnie ścieków

tel. (032) 225 72 35; 510 249 638



*„Ze tyn czas przyjdzie,
 I w swej piersi jo to czuja,
 Nowy Ślōnsk hoduja.
 Ōn mi przijociel,
 jo z nim ciyngiym godōm,
 Już niydlugo a przynieso go
 do dōm...”
 (Józef Ryszka 1920 ~ 1943)*



Ślōnsk pod Austryjōm

Daleko ôd Gōrnego Ślōnska, w piyknym szwobskim landzie stoł na wysokij skale zōmek, co go zwali Jostrzymbi Gniozdō, po niemiecku Habichts – burg. Ôd pokolyń żył tam ryterski rōd Habsburgōw. W roku 1273 potōmka tego rodu – hrabiyńcia Rudolfa wybrali na niemieckiego krōla. Wielmoża se rachowały, że bydōm mieli popychadło. Tymczas nowy krōl wziōn sie fest do rzeczy. Wymogoł usłuchliwōści, tōż niy dziwota, że chneda zostōł cysorzym. Wszyscy go słuchali, jak panie koż, ino jergnōn sie krōl czeski, Otokar. Przyszło do wojny, kero Czech przegroł. I to była piyrwszo i ostatnio wojna w tym rodzie. Bez całe nostympne wieki Cysarstwo Habsburgōw sie sztyjc poszyrzało, ale niy wojnami, ino

skuli ślubōw. Wtynczos w całej Europie sie godało: - Niech inni wojujōm, a ty szczyśliwo Austryjo sie żyń!

No i sie żynili, miyszali, aże doszło do tego, że Cysarstwo stało sie tak wielgi, że w nim nigdy niy zachodziło słońce. Cało Europa i pół Ameryki były pod berłym habsburskij ery. Korona Czesko, do kerej przynależōł Ślōnsk - tyż. No, ale w 1526 roku sie tak wydarzyło, że młody czeski krōl Ludwik pominōn w bitwie z Turkami pod Mohaczym. I cōż – ôjczyzna została bez ôjca. Stany ślōnski długo niy medykowały. Jeszcze w tym samym roku zebrały sie w Głubczycach i za swego pana uznały Ferdynanda Habsburga. I tak Gōrny Ślōnsk dostōł sie pod Austryjo.



Ślōnsko wojna z Turkiym

Cysorz Ferdynand był ôgromnie rod, że sie mu dostōł bogaty Ślōnsk. Nojwiyncyj bogactwa spodziywōł sie od Jana Dobrego, co rzōndził ksiōnżyństwem ôpolsko-raciborskim. Turki mu sie cisły do cysarstwa i trzeja było piniyndzy na wojna. Jan Dobry niy byłby





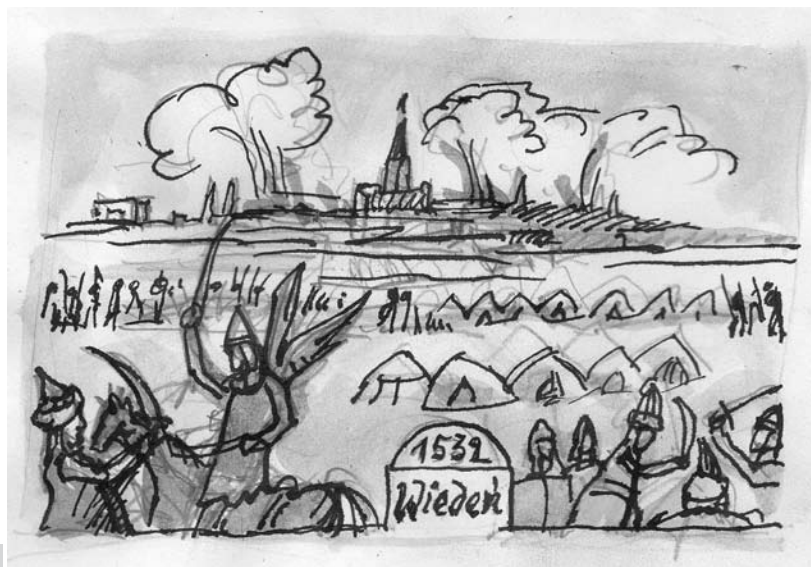
dobrym – dawo! Podwiyl żył. Jak w 1532 roku umar – zopisym w testamyncie doł ksiystwo Jorgowi Hohenzollernowi.

Tyn był wyznanio luterskigo i ani myśloł popiyrac katolika Ferdynanda. Niyzgoda pomiyndzy chrześcijanami fest pasowała Turkom, kerzi już pod Wiedyń podchodzili i rychtowali sie na Morawy. Wtynczos dopiyro Ślōnzoki zmiarkowali, co jim grozi, przejrzeni na ôczy i zacзли płacić. Tak długo płacili, aże mahometów odparli.

Z kamienia i wody dorobiali sie chleba i nieba

Ślōnzoki zowdy były echt gospodarze. Jeśli jich zodyn niy gnymbił i niy grabił, poradzili nawet z płōnej wody urobić piniondz. Weźmy taki rybniki – wiela jich to pozakłodali w otopłych miejscach.

Wywołanym majstrym stawowym był Olbrycht Strumiyński z Mysłowic. Bez długi lata prowadził on stawy niyjakimu Firlejowi spod Krakowa. Tak mu tyn polski pōn był wdziynczny, że go niy chcioł puścić nazod, podwiyl niy spisze mu całego tego kunsztu.



Mōndry Ślōnzok doł sie namōwić i w 1573 roku napisoł ksiōżka „O sypaniu, wymierzaniu i rybiyniu stawów, a także o przykopach, woźyniu i prowadzyniu wody”.

Niypodoba! Prosty chłop, słowami sie niy bawił, ino pisoł richtig to, co praktisz potrzeja. W ksiōńzce jest duzo rōżnych interesantnych wieści, że sie niy wiy, na co dać pozōr. Wynodli my tam ryby, jaki sie downij we stawach pokazowały: ôkōnie, wyngorze, miyntusy, klynie, karpy, płocice, bazgry, szczuki, jozie, karosie, liny, lyszcze, sieje, sumy i wiela jeszcze innych.



Słowniczek:

pozōr – uwaga	podwiyl – dopóki
jostrzōmb – jastrzǎb	Jorg – Jerzy
porōmbek – poręba leśna	rychtować – szykować
gołōmbek – gołębek	zmiarkować – zorientować się
klycić – snuć, opowiadać	echt – wzorowo
ryterski – rycerski	rybniki – stawy rybne
hrabiyńci – hrabia	otopłe miejsca – miejsca zagrożone powodziǎ
rachować – przypuszczać	kunszt – sztuka, umiejętność
fest – mocno	kunszt – sztuka, umiejętność
chnet, chneda – wkrótce	praktisz - praktycznie
sztujc – stale	era - ród
pominąć – umrzeć, zginać	
płat – podatek, rata	



Tekst Alojzy Lysko, ilustracje Roman Nyga



Ślabikorz ukazuje się dzięki wsparciu Prywatnego Przedsiębiorstwa Inżynieryjnego Gerharda Chroboka

Kowboj ze Śląska ma 60 lat!

Dokończenie ze str. 1

- **Wojsko jednak nie wyleczyło Pana z filmu.**

- Wyszędłem z niego z innym nastawieniem do świata. Na przekór temu zniewoleniu i ogłupianiu, które tam się dokonywało, postanowiłem nakręcić film „Wolny człowiek”. Do tej pory używaliśmy nowych ubrań, ale teraz swego bohatera przebrałem w zniszczone stare łachy. Ubarwiłem film muzyką Boba Dylana z popularnego wówczas filmu „Pat Garrett i Billy Kid”. Jedną ze scen o mało nie skończyła się tragicznie. Będąc w wojsku w saperach pomagałem przy realizacji filmu „Hubal”, gdzie podpatrzyłem, jak się robi postarzały przy pomocy małych ładunków wybuchowych. Kilka takich przywoziłem do domu, by wykorzystać w filmie. Mielśmy kręcić scenę, w której zostają trafiony w brzuch. Został mi już tylko jeden - największy nabój. Nie wiedziałem, jaką będzie miał siłę rażenia, dlatego przytwierdziłem go do grubego kawałka drewna i osłoniłem płytką z ołowiu. Całość umieściłem razem z woreczkiem z czerwoną farbą na brzuchu. Gdy to zdetonowałem, nastąpił taki wybuch, że w drzewie wyrwało dziurę wielkości pięści, a mnie ogłuszyło. Gdyby nie deska, byłoby już po mnie.

- **W latach 70. po raz pierwszy zajął się Pan typowo śląską problematyką.**

- Żył jeszcze powstańcy śląscy i wykorzystałem ich opowieści, by nakręcić film „Ku Polsce”. Film pokazywał autentyczne wydarzenia, które rozegrały się w Bojszowach. Potem w 2006 r. rozwinąłem je w filmie „Bracia”, kiedy dowiedzieliśmy się, gdzie są pochowani i jak zginęli nasi chłopcy walcząc pod Górą św. Anny. Wtedy też zetknąłem się po raz pierwszym z Alojzym Lysko, który bardzo namawiał mnie na robienie śląskich tematów, ale ja wiedziałem swoje, byłem uparty i wolałem westerny.

- **Nadszedł rok 1980.**

- Tak. Powiedziałem sobie: masz 30 lat i jesteś już stary. No więc koniec - trzeba podsumować to wszystko. Będzie nim western „Człowiek znikąd”. Dzięki kolegom z telewizji Katowice zdobyłem taśmę i zaczęliśmy kręcić właśnie w 1980 r., ale przeciąg-

nęło się nam na następny rok. Znow nie skończyliśmy i wprowadzono stan wojenny. Dopiero w 1982 udało się go zrealizować. Udźwiękowanie zrobili mi w katowickiej wytwórni Poltel w 1983, a tzw. synchroniczne udźwiękowanie w wytwórni filmowej w Łodzi. Ten film uzyskał nagrodę dla filmowców-amatorów im. Boronowskiego, którą wówczas przyznano po raz pierwszy. Dzięki Kazimierzowi Kutzowi w 1994 r. został pokazany na polskich filmów fabularnych w Gdańsku, gdzie zdobył wśród zawodowych filmów nagrodę dziennikarzy. Potem grano go również w kinach studyjnych i byłem zapraszany na pokazy w całej Polsce. Trafił nawet do muzeum westernu w Hollywood.

- **Czyli sukces był zachętą do robienia kolejnych filmów?**

- Dzięki rozgłosowi, jaki dzięki temu zdobyłem, zaczęły przyjeżdżać do mnie różne zagraniczne ekipy filmowe, które chciały mnie pokazać „w akcji”, czyli jak robię kolejne filmy. Mówiłem takiej przykładowo - ekipie niemieckiej telewizji ZDF, że nic nie robię, bo nie mam taśmy. Jak wiadomo tym, którzy pamiętają komunizm w Polsce, był to system, w którym zawsze wszystkiego brakowało i żeby coś mieć, trzeba było to „załatwić”: meble, pralkę, mięso... również tak było z taśmą filmową. Wtedy ci z Niemiec pytali mnie, jakiej mi taśmy trzeba, obiecywali, że przywożą, zebym tylko coś kręcił. I dzięki ich taśmie zacząłem robić „Full śmierci”. Tak powstawały kolejne odcinki mojej filmowej trylogii „Szlakiem bezprawia”.

- **I tak doszliśmy do roku 1990.**

- No właśnie - powiedziałem sobie: jestem starzec, mam już 40 lat mam i muszę to skończyć. Padła katowicka wytwórnia Poltel i możliwości wywołania filmu. Telewizja przeszła na technikę video, a je do niej nie byłem przekonany. Zresztą amatorski sprzęt video był niskiej jakości i to mnie nie zadowalało. Dzięki temu przez 7 lat nie zrobiłem żadnego filmu. Telewizje dalej przyjeżdżały, myśmy pustą kamerą udawali, że kręcimy film, a oni robili reportaż.

W tym czasie ukazała się książka „Refren kolczastego drutu” o ucieczce Augusta Kowalczyka z

obozu w Oświęcimiu. Okazało się, że to historia, która nadaje się do sfilmowania. Na jednym z festiwali filmów amatorskich nawiązałem kontakt z ekipą filmową z kopalni Piast, której operator Wojciech Wikarek zapalił się do pomysłu nakręcenia filmu, który powstał pod tytułem „Różaniec z kolczastego drutu”. Premierę z udziałem Augusta Kowalczyka miał w 1999 w strażnicy w Bojszowach Nowych. Z rozpedu z tą samą ekipą nakręciliśmy „Dwóch z Teksasu”.

- **Wreszcie mamy rok 2000. Niech zgadnę: ma pan 50 lat, jest już bardzo stary i przekonany, że pora skończyć z tą zabawą...**

- No właśnie. Jestem super stary, ale chłopcy z Piasta powiedzieli mi, że starego szeryfa mogę jeszcze zagrać. Przypadkiem na wystawie obrazów spotkałem Janusza Wyderkę z Bierunia Starego i razem zrobiliśmy kolej-

ny film - tym razem bez Dzikiego Zachodu. Był to wojenny obraz pt. „Czterech synów ojciec miał”.

Rok 2004 to spełnienie marzeń i wyjazd do Ameryki i Teksasu na zaproszenie tamtejszych ślązaków, którzy w 1999 r. odwiedzili Bojszowy. Byłem na obchodach 150-lecia ich przybycia do Ameryki i dowiedziałem się wówczas, że jak tu były powstania śląskie, to tam się też bili z niemieckimi osadnikami. Dużo by o tej Ameryce można opowiadać, ale nie czas po temu. W każdym razie przyjechałem z pomysłami na kolejny film, którego akcja miała się dziać w Ameryce i na Śląsku podczas powstań. Nazywał się „Bracia”. Oglądaliśmy go w katowickim „Rialcie” razem ze ślązakami z Opolszczyzny, których krewni żyją w Teksasie.

Kolejny film był kontynuacją „Braci” (film kończył się wjazdem Niemców do Bojszów w

1939 r.) „Nie wszystko mi wojna zabrała” dzieje się w czasie II wojny w Bojszowach i na froncie wschodnim oraz krótki czas po wojnie. Kontynuuję w nim temat losu ślązaków walczących po dwóch stronach. Pokazywano go w ubiegłym roku w katowickim Centrum Sztuki Filmowej „Kosmos”.

- **I tak jesteśmy przy kolejnym pańskim jubileuszu. Czyba się Pan już nie będzie powtarzał?**

- Teraz mam 60 lat, więc jestem super, super stary. I dlatego mogę już tylko bajtłom opowiadać o przygodach na Dzikim Zachodzie, różnych chachorach i kowbojach. I taki będzie mój kolejny film... (rozmawiał zz)

Benefis Józefa Kłyka z okazji 60. urodzin odbędzie się 16 kwietnia w gimnazjum.

Niech już wreszcie zabrzmi wiosenne Alleluja!



Wiem, gdzie w lesie jedlińskim bije jeszcze źródło. W Wielkopiątkowy poranek pójdę do niego, schylę się do czystej wody i pozdrowię, jak uczyli nas ojcowie:

Bądź pozdrowiona wodziczko,

Panny Maryi siostrzyczko.

Czyścisz pola i korzenie,

Obmyj i mnie, grzeszne stworzenie.

Wiem, gdzie u nas bije leśny źródło, ale nikomu nie powiem. Boję się, żeby zły człowiek nie napłud do niego. Jak nam napłuto do umiłowanych rzek - Gostyni i Korzyńca.

*

Ślązacy nie „wzniciają ognia” - Ślązacy „ogiyń składajom”, jak składa się ofiarę Bogu, jak składa się hołdy osobie czcigodnej. Musisz wiedzieć człowiecze, że ogień jest darem Boga, darem ciepła i światła Wielkiej Soboty

i nie wolno go składać bałwochwalczo, po próżnicy. Kto tak czyni, depcze odwieczne prawa natury i przeczy swemu człowieczeństwu. Przeczy też, gdy gasi ogień pomyjami lub moczem.

Ogień - jako dar ludzi, pali się jasnym płomieniem i bije wysoko do nieba. Starzy pamiętają, że przy takim ogniu wypowiadało się kiedyś święte słowa:

W imię Trójcy Świętej

Niech ten ogień stanie,

Jak woda w Jordanie.

Sluchaj głosu mego

I Ducha Świętego.

Bo jest też ogień, co pełza przy ziemi ciemną strugą. To ogień spalanych śmieci i brudów ludz-

kich. Jest on jak kłębowski zmił: truje, pożera, niszczy. To ogień piekielny. Jego smród i siarkę czasem czujemy, gdy podstępnie uchodzi z kominowych czeluści.

*

Drzewa, ziola i kwiaty to nasi bracia. Niech no przyjdzie wiosna, to znow przywitają się z nami zielenią, znow będą nas cieszyć, karmić i leczyć. Nazbieramy do palmy po dziewięć magicznych gałązek, poświęcimy i będziemy wierzyć: lyska chroni przed złem, krzyżyki z siby zapewnią urodzaj, gałązki jałowca lub młodej brzozy świętą różgą obudzą w nas życie, dęby znow się zazielenią i tylko one będą rozmawiać z Panem Bogiem mową ognistych piorunów, olcha zapłacze czerwoną krwią Ukrzyżowanego, lipa wyda pszczołom nektar, a mogiły naszych przodków przykryje spokojem, zboża znow dojrzeją i chlebem nakarmią, trawy dają siano, kwiaty uradują serca...

Wszystko to się stanie, lecz najpierw musi się dokonać wiosna i cud Zmartwychwstania. Niech już wreszcie zabrzmi wiosenne Alleluja! Alojzy Lysko

„Roztomile”

To wystawa starej fotografii ukazująca portret Ślązaczki XX wieku. Ponad 80 zdjęć bojszowian dużego formatu. Do obejrzenia w gimnazjum od 9 kwietnia.

Na tej samej fali

5 marca w Gminnej Bibliotece Publicznej w Bojszowach z młodymi mieszkańcami spotkał się redaktor Jan Mazurkiewicz. Tematem była literatura. Czy książki, literatura mogą zmienić nasze życie, mają wpływ na nasz los? Zdaniem Jana Mazurkiewicza tak, bowiem los to dla niego ktoś inny. A często właśnie dzięki literaturze, możemy nie tylko lepiej zrozumieć świat, ale także poznać kogoś, kto zmieni nasze życie.

Odwołując się przede wszystkim do przykładów z własnego życia Jan Mazurkiewicz starał się tę tezę udowodnić. O bliskich spotkaniach z Czesławem Miłoszem, Wisławą Szymborską czy Gustawem Herlingiem-Grudzińskim młodzież słuchała z wielką przyjemnością i z



zachwytem nad osobowością zaproszonego gościa, co udowodniła zadając pytania po trzech godzinach rozmów i nie wyrażając chęci zakończenia spotkania! - Niesamowity człowiek - podsumowała je mł-

dzie w kularach. - Spotkanie w Bojszowach na pewno zapamiętam, bo rzadko kiedy można porozmawiać tak otwarcie, czując, że obie strony odbierają na tej samej fali - powiedział redaktor. ip

Skąd stereotypy?

Tu i tam przeczytać można, że Ślązacy są „dupowaci”, że to woły do roboty, ludzie niezdolni do intelektualnych dyskursów, poetyckich wzlotów itd. Byłoby interesujące wiedzieć, skąd się biorą takie stereotypy, gdzie się je kuje i hartuje.

Historia Śląska rzuca nam trochę światła na te kuźnie i hartownie. Dla przykładu: warto prześledzić w skrócie dzieje pierwszego uniwersytetu śląskiego. Już około roku 1308 rada miejska Legnicy podjęła uchwałę o powołaniu własnego uniwersytetu. Wzniesiono okazałe budynki na sale wykładowe i bibliotekę, skompletowano ciało profesorskie ze słynnym Witelonem – znanym w Europie uczonym, rozpoczęto procedurę erygowania nowej uczelni. Potrzebna była do tego zgoda papieża oraz króla. A królem tym był Łokietek, gdyż Śląsk należał wówczas do Polski. Łokietek zgody nie dał i cały wysiłek legnickich rajców poszedł na marne. Sytuacja powtórzyła się w 1505 roku, gdy tym razem Wrocław chciał mieć własny uniwersytet. Czeski

król zatwierdził akt erygujący uczelnię, lecz papież Juliusz II zakazał utworzenia uniwersytetu z powodu protestu króla polskiego, który obawiał się upadku Akademii Krakowskiej, gdyż wtenczas aż 40 proc. studentów pochodziło z Śląska.

Wrocław doczekał się uniwersytetu dopiero w 1705 roku. Stało się to za przyczyną cesarza austriackiego Leopolda, któremu papież się nie sprzeciwił.

Trudności podobnej natury miały wysiłki Sejmu Śląskiego przed wojną. Zdecydowane „nie” Michała Grażyńskiego, wojewody śląskiego, uniemożliwiło narodziny uniwersytetu w Katowicach.

Dopiero po wojnie za sprawą Jerzego Ziętka i Edwarda Gierka doszło w 1968 roku do powstania uczelni, na którą Ślązacy czekali przez setki lat. Gdyby tak jeszcze tej uczelni zapewnić pełną wolność nauki – moglibyśmy powiedzieć, że jest to prawdziwa kuźnia wiedzy i hartownia poglądów. A tak – dalej bronić się musimy przed krzywdzącymi nas stereotypami.

Alojzy Lysko

Dyrekcja, nauczyciele i uczniowie

GMINNEGO GIMNAZJUM W BOJSZOWACH
serdecznie zapraszają

szóstoklasistów
wraz ze swoimi rodzicami

na dzień otwarty

połączony z zapisami

do pierwszej klasy gimnazjum

który odbędzie się 22 kwietnia o godz. 17.00

w budynku szkoły przy ulicy św. Jana 33 a

Prośba GZOZ-u

Gminny Zakład Opieki Zdrowotnej w Bojszowach zwraca się z uprzejmą prośbą o zgłaszanie się osób urodzonych w roku 1991 oraz z rocznika 1990, które jeszcze nie zostały zaszczepione przeciw tężcowi i błonicy celem zaszczepienia szczepionką Td.

Zespół Szkół w Woli
ul. Górnicza 47, 43-225 Wola
(obok TESCO)
tel./fax: 032 211 96 10

TECHNIKUM - kierunki kształcenia:

- **TECHNIK HOTELOWOŚCI**
- **KUCHARZ**
- **KELNER**
- **TECHNIK ŻYWIENIA I GOSPODARSTWA DOMOWEGO**

PRAKTYKI W RENOMOWANYCH HOTELOWOŚCI

www.zswola.pl zsglwola@o2.pl

Malują Państwo? Haftują? Szydełkują? Albo inaczej rozwijają swoje artystyczne talenty? Chcą Państwo, by także inni mieli możliwość zobaczenia Państwa prac?

Od 14 maja w auli Gminnego Gimnazjum będzie można oglądać wystawę:
IV Przegląd Rękodzieła i Twórczości Regionalnej Mieszkańców Gminy Bojszowy

Zapraszamy wszystkich, którzy chcą zaprezentować swoje prace podczas przeglądu, do składania ich w gimnazjum w dniach 7.04. - 7.05.

Prosimy, aby prace (w liczbie nie większej niż sześć) były podpisane (imię, nazwisko, ilość wypożyczonych eksponatów, rodzaj lub technika wykonania).

W razie pytań lub wątpliwości prosimy o kontakt telefoniczny z sekretariatem gimnazjum (32 218 99 40)

GABINET KARDIOLOGICZNY

Choroby serca i tarczycy - EKG
dr n. med. Janina Skrzypek-Wańha

Z III KLINIKI KARDIOLOGII W KATOWICACH-OCHOJCIE

Przyjmuje:

poniedziałek od godz. 15:00
tel. 601-087-879

Bojszowy - Ośrodek Zdrowia
ul. św. Jana 41

Gminna Biblioteka
Publiczna
w Bojszowach
zaprasza

na spotkanie
z podróżnikiem

Przemysławem Majorem
Kierunek: Nepal...,
Kathmandu...

„Podróże to najlepszy
sposób na życie”
12 kwietnia (pon.)
godz. 18.00 w sali
narad Urzędu Gminy
w Bojszowach (parter)

Tenisowe Bojszowy



Prawie pół wieku dzieliło najmłodszego i najstarszego zawodnika turnieju tenisowego rozegranego w bojszowskiej hali. 6 marca 24 amatorów tenisa przez 5 godzin w 32 pojedynkach walczyło o puchar starosty naszego powiatu.

Zawodnicy reprezentowali oprócz Bojszów również Bieruń, Miedźną, Tychy, Jaworzno i Dankowice.

Zwyciężyła bieruńska para Dominik Gawęcki – Maciej Machnik pokonując w finale

Michała Nowickiego i Henryk Siemianowskiego (Pszczyna – Bieruń). Bojszowianie Krzysztof i Grzegorz Stokłosa zajęli 4 miejsce.

- Rozegrano wiele setów, które mogłyby być ozdobą szeregu turniejów. Czasami doświadczenie starych „wyjadaczy” tenisowych brało górę nad emocjami i chęcią szybkiego zwycięstwa młodych – ocenia Marek Kumor, zapalony miłośnik tenisa i organizator turnieju. - Cieszę się, że turniej przyciągnął dwukrotnie

więcej uczestników niż w roku ubiegłym, co zachęca do organizowania kolejnych – dodaje. - Bojszowy dzięki takim turniejom stają się centrum sportu środowiskowego – zauważył starosta Piotr Czarnynoga, który był fundatorem nagród w powiatowych zawodach.

Zawodnicy już umawiali się na kolejne spotkanie. W powiecie przybywa miejsc do uprawiania sportu, więc z wyborem miejsca następnego turnieju nie powinni mieć problemu. zz

Porażka na inaugurację

W pierwszym spotkaniu rundy rewanżowej IV ligi GTS Bojszowy uległ w Markłowicach tamtejszej Polonii 0 - 2. Już pierwsza akcja spotkania dała gospodarzom prowadzenie, a skutecznym strzelcem okazał się Kamil Mazur. Po utracie bramki bojszowianie próbowali doprowadzić do wyrównania, jednak dobrze grająca obrona gospodarzy, nie dopuszczała do groźnych sytuacji pod swoją bramką rozbijając ataki bojszowskiego zespołu przed 16.

Cóż z tego, że GTS miał przewagę w posiadaniu piłki, skoro niewiele z tego wynikało, a strzały Mateusza Wróbla, Adama Maślorza czy Sławka Buturlby były zbyt lekkie, by sprawić problemy bramkarzowi rywala, bądź były niecelne. Zawodnicy Bronisława Loski atakując zapomnieli niestety o obronie. Pierwsze ostrzeżenie, jakim był strzał pod poprzeczkę, Krzysztof Oleksy

jeszcze obronił, jednak przy kolejnym już nie miał szans. Dośrodkowanie z prawej strony boiska pięknym strzałem z pierwszej piłki wykończył Maciej Skupień. Była dopiero 31 minuta spotkania, ale niestety w tym momencie było już praktycznie po meczu.

Po zmianie stron bojszowski zespół nadal starał się atakować i zdobyć kontaktową bramkę, ale w przez całe 90 minut gry nie stworzył sobie dogodnej sytuacji do zdobycia bramki. Parę razy zawodnicy wychodzili z groźną kontrą, jednak brakowało dokładności i ostatniego podania otwierającego drogę do bramki.

Bardzo starał się Adam Maślorz, widoczny był Mateusz Wróbel, jednak nie mieli wsparcia u pozostałych naszych zawodników, a obrońcy gospodarzy skutecznie studzili ich zapędy. Martwi fakt, że u paru zawodników widoczny był brak zadziorności, sportowej złości.

Po stracie piłki nie walczyli o nią, tylko odpuszczali, stwarzając tym samym zagrożenie pod swoją bramką. A gospodarze grali swoje i bezlitośnie wykorzystywali nasze błędy w linii pomocy i obrony, wyprowadzając groźne kontry. Na nasze szczęście byli nieskuteczni albo dobrze bronił Krzysztof Oleksy, bądź też obrońcy GTS-u blokowali strzały.

Porażka z Polonią z pewnością boli, ponieważ wszyscy liczyli na przywiezienie przynajmniej punktu z trudnego terenu, jednak w sporcie nie zawsze wygląda wszystko tak, jakbyśmy chcieli. W pierwszą sobotę kwietnia spotkanie w Pszowie. (gts)

GTS wystąpił w składzie: Oleksy – Ogrodowczyk (Tomala), Szeremeta, Bereza, Folek – Buturla, Dudka, Maślorz, Głos (Pożniak) – Natkaniec (Ćwiężkała), M. Wróbel.

Międzyrzeczanie górą

16 strażaków oraz osób ich wspierających wzięło udział w turnieju skatowym, który 12 lutego rozegrano w bojszowskim drink barze. Byli to przedstawiciele tylko dwóch jednostek naszej gminy. Rozegrano trzy rundy, po 24 rozdania każda. I tylko trzem zawodnikom udało się przekroczyć 2 tys. punktów.

Po pierwszej rundzie najlepszym okazał się Henryk Kostyra z Bojszów, który uzyskał 941 punktów i wyprzedził nieznacznie dwóch strażaków z Międzyrzecza: Sylwestra Łukasza (878 punktów) oraz Leonardo Sitko (811 punktów).

W drugiej rundzie pierwsze skrzypce grali już tylko międzyrzeczanie, z których L. Sitko zdobył aż 1.194 punkty,

a Antoni Kumor 1.108. Trzeci wynik w tej rundzie uzyskał bojszowianin Kazimierz Piekorz (671 punktów). W trzeciej rundzie L. Sitko zdobył także najwięcej punktów (752) i ostatecznie wygrał ten turniej. Na drugim miejscu uplasował się A. Kumor, który zdobył 2.257 punktów, a trzecie miejsce przypadło A. Kostyrze (2.139 punktów).

Zwycięzcy, a także zawodnicy do szóstego miejsca, obdarowani zostali nagrodami ufundowanymi przez wójta gminy Henryka Utratę. Były to książki oraz nagrody sportowe. Turniej zorganizowali i przeprowadzili Andrzej Rokowski i Jan Jęczmyk z OSP Bojszowy. rh

KOMUNIKATY POLICJI

W dniu 15.03.2010 r. ok. godz. 17.30 w Bieruniu na ul. Mlecznej 1 kierujący nieustalonym samochodem z niewyjaśnionych przyczyn uderzył w stojący samochód fiat, a następnie odjechał. Poszukuje się świadków powyższego zdarzenia.

02.03.2010 r. w Bieruniu w rejonie ul. Macierzyńskiego ujawnione zostały nieustalone zwłoki w stanie daleko posuniętego rozkładu gnilnego. Przeprowadzona sekcja zwłok pozwoliła na wyka-

zanie, że denat był mężczyzną w wieku około 60 lat. Posiadał ubytek kości czaszki w okolicy skroniowo-potylicznej lewej po dawniej wykonanym zabiegu neurochirurgicznym. Denat nie posiadał palca lewej stopy po dawnej amputacji. Denat posiadał uzębienie, jednak na zębach dolnych i górnych założony miał metalowy szkielet stomatologiczny. Osoby posiadające wiedzę w sprawie proszone są o kontakt z dyżurnym jednostki na numer 32 32 33 255.

Firma Budowlana PPHU JARDEX
Jacek Jaromin tel. 600-874-272

Oferuje usługi:

- DOCIEPLANIE BUDYNKÓW
- ODNAWIANIE ELEWACJI
- OGÓLNOBUDOWLANE

WODA

Z własnego ujęcia dla domu, działki, ogrodu.

Instalacje hydroforowe

Tel. 887-310-550, 668-345-551

szykbo-tanio-solidnie www.studnie.bij.pl

PPHU HYDRO AQUA

Oferuje usługi z zakresu:

**Studniarstwa, piaskowania
sprzedaży i wymiany opon**

Michał Makosz Bojszowy Nowe
ul. Cichy Kącik 4 tel. 888-487-669

Album rodzinny



Antonina i Julia Lysko urodziły się 26 lutego. Antosia ważyła 2720 gramów i mierzyła 51 cm, a Julia 2630 i miała 50 cm. Ich rodzicami są Hanna i Mirosław. Mama bliźniaczek nie pracuje zawodowo, natomiast tata jest zatrudniony w firmie PPI Chrobok. Starsze siostry bliźniaczek to Monika, Karolina i Paulina, a brat Jakub (nieobecny). Noworodki są spokojne pod warunkiem, że dostaną jeść, gorzej jest gdy poczują głód...

W starej fotografii

Zwyczajne, a jak wymowne

Dziś między mężczyznami nie ma już takiego kamractwa, jak kiedyś. Poprzednie pokolenie przeżyło wojnę, fronty i wiedziało, jak się cieszyć wolną chwilą.

Kamractwu sprzyjała gospoda, męskie zajęcia w polu (kośba), w lesie (wystrojani), na budowie, podczas furmaństwa. Zawsze znalazła się przy tym „kwartetka” (dziwne:



dawniej chłopom wystarczyła ćwiartka, dziś „flachy” są 0,7-litrowe, jakby „halba” nie wystarczyła).

Ta kwartetka umiała czas odpoczynku, ustawiała „godkę”, była okazją, żeby zakurzyć. Problemem podczas odpoczynku była potrzeba, żeby gdzieś usiąść. Dawniej altany, ławki, ławeczki przy domach nie były tak powszechne, jak dziś. Ponadto w polu, na łące, w lesie było zwykle wilgotno. Dość często więc widziało się mężczyzn wypoczywających „w kucki” (po naszymu: po cõmpionczku). Trafnie to uchwycił, któryś z niedzielnych fotografów bojszowskich. Szwagrowie: Tomasz Rogalski, Ludwik Żłezarczyk i Edward Gondzik w niedzielne popołudnie gawędzą przy papierosie. Zwyczajne zdjęcie sprzed 50 lat, a jakże wymowne. Alojzy Lysko

JUBILACI

W kwietniu jubileuszowe urodziny obchodzą:

95 lat

Marta Drozd - Świerczyniec

85 lat

Zofia Grabowska - Międzyrzecze

80 lat

Helena Gruchlik - Świerczyniec

Anna Wójcik - Bojszowy Nowe

75 lat

Irena Duży - Jedlina

Eugeniusz Szafranski

- Świerczyniec

Irena Lubowiecka - Międzyrzecze

Róża Noras - Bojszowy

Filmowe opowieści Józefa Kłyka (4)

Dziki Zachód pod Jedliną

Jesienią 1968 roku zauroczeni kolorową taśmą filmową robimy pierwszy western w tej technice. „Dziki Zachód” - to tytuł filmu, który realizujemy na jedlińskich polach, gdzie w Rewiu powstaje saloon z desek i dykty. Wokół niego toczy się filmowa fabuła. „Czarny charakter” w tym filmie, to Roman Piekorz - kolega z klasy. Dobrze jeździł konno, bo zawsze w jego gospodarstwie mieli konie, no i umiał się bić. Ja grałem „jeźdźca znikąd”, który przynosi nadzieję na dobre jutro na Dzikim Zachodzie.

Po różnych przygodach dochodzi do ostatecznej rozprawy: płonie saloon, ale dobro zwycięża. W ostatniej scenie pogoni za czarnych charakterem dubluje mnie operator Edmund Chrobok, bo też lepiej jeździł konno. Czwórka koni w dylizansie powozi Edward Chrobok - brat Edmunda. W filmie grali: Stanisław Kucz, Henryk Krzemień, Paweł Chrobok, Bolesław Lysko, Jerzy Wieczorek, Andrzej Baron i Jerzy Baron.

Od wiosny 1969 roku przerabiałem landauer na dylizans. Z namalowanymi motywami roślinnymi wyglądał jak z filmu Forda. Kiedy wyjeżdżaliśmy na plan, to ludzie zamykali domy i kury.

– Cygony jadom! – godali. – To niy cygony, to Józek film kręci! Potem tak się przyzwyczaili, że jak naprawdę cygony jechały, to nikt niczego nie zamykał.

„Dylizans do Kansas” był oparty na przygodach pasażerów dylizansu, który jedzie przez ziemie indiańskie z przesyłką złota. Ponieważ mój operator Edmund Chrobok został powołany do wojska, więc zastąpił go Eugeniusz Myszor. Dylizansem jechały dwie damy: Emilia Wróbel i Leokadia Kłyk, bankier Stefan Czarnynoga oraz Stanisław Kucz i ja. Powoził młody woźnica Bernard Ciepły, który dopiero zaczął furmanić u Tomka Rogalskiego, więc konie pętały mu się w różne strony. Dlatego wpadliśmy na pomysł jazdy po polnej drodze. Konie wtedy złapały grunt pod noga-

mi i biegly coraz szybciej. Filmowaliśmy z motocykla jadącego przed dylizansem. Natomiast ja grając konwojenta dylizansu ostrzeliwałem się przed pędzącymi konno Indianami, a drugą ręką kręciłem kamerą zamaskowaną wśród walizek. Efekt był isticie hollywoodzki, ale ludzie na pokazie filmu boki zrywali ze śmiechu, bo pędzący dylizans jechał pełną drogą, Indianie atakowali konno i piechotą wśród kwitnących wpadła w pokrzywy i się poparzyła, dlatego była bardziej czerwona niż prawdziwi Indianie. Ludzie zachwycali się jednak barwnymi krajobrazami jedlińskich pól i stawów, kręconych koło Stolarskiego. Pierwszy raz w tym filmie zagrał Zygmunt Wróbel, późniejszy oficer wojska polskiego, który zginął na poligonie drawskim. Jego syn Damian grał później w moich filmach.

Debiutantem był też Ryszard Iwan, który wrócił z wojska, gdzie brał udział jako statysta w filmie „Popioły” u samego Andrzeja Wajdy. Kiedy dowiedział się, że chłopcy z Bojszów kręcą film, przyjechał na plan i wziął udział w walce z Indianami. Nawet urwał sobie kawałek ucha (dla filmu zrobiłby wszystko). Wodza Indian grał Roman Piekorz, barmankę Anna Stalmach, w rolach ludzi z saloonu i Indian wystąpili: Bolesław Lysko, Ryszard Wróbel, Henryk Krzemień, Czesław Czarnynoga, Jerzy Baron, Andrzej Knopek, Bolesław Wróbel, Antoni Siwy, Stanisław Wróbel, Jerzy Borys, Paweł Raszka i Wiktor Czarnynoga.

Główną rolę kobiety o urodzie Meksykanki grała Emilia Wróbel. Ja byłem jej partnerem. W końcowej scenie odjeżdżaliśmy o zachodzie słońca. Wsiedliśmy na białego konia od Hilarego Czarnynogi i w objęciach wyruszyliśmy w siną dal. Sielankę przerwał narzeczony Emilii, który zjawił się na planie filmu i zawołał: – Mila, kołocz trza rozwozić! Za tydzień mieli wesele. Józef Kłyk

